



ANDRZEJ URBAŃSKI

redaktor wydania

Zapewne wśród rozpoczynającej naukę młodzieży jest wielu takich, którzy na brak zajęć w wakacje nie narzekali. Należą do nich młodzi ludzie, którzy odbyli obóz kwalifikacyjny, przygotowujący do rejsu śladami Jana Pawła II. Więcej o tym ekscytującym wydarzeniu można przeczytać w tekście Anny Rębas. Jeśli komuś wciąż za mało wakacyjnych doznań, proponuję spotkanie z afrykańską przygodą, jaką gdański kapłan przeżywa w Kamerunie. Zawsze zastanawiałem się, czy warto spróbować kolacji z żółwiem w menu...

ZA TYDZIEŃ

- O człowieku, który DLA BURSZTYNU POŚWIĘCIŁ CAŁE ŻYCIE – i co z tego wynika
- Czy warto głosować, czyli PRZYGOTOWANIA DO WYBORÓW SAMORZĄDOWYCH

Rekonsekracja kościoła Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Gdańsku

Mistyczny na nowo

Przez wiele setek lat dzieje gotyckiego kościoła św. Apostołów Piotra i Pawła w Gdańsku związane były z przemianami polityczno-religijno-kulturowymi na Pomorzu. Dzisiaj po wielu latach starań, po wojennych zniszczeniach, w końcu doczekał się rekonsekracji.

Dziełem odbudowy kościoła św. Apostołów Piotra i Pawła w Gdańsku zajmował się w ostatnim czasie ks. prałat Cezary Annusewicz, znany z wcześniejszej budowy kościoła św. Jacka w Straszynie. – Dzisiejsza uroczystość jest zwieńczeniem wysiłku wielu lat i działalności moich poprzedników – podkreśla ks. Annusewicz. Do nich należeli m.in. ks. Kazimierz Filipiak i ks. Jerzy Kownacki. – To była niełatwa odbudowa. Po drodze piętrzyły się przeróżne trudności, ale tak naprawdę najtrudniejsze było pozyskanie ogromnej ilości środków potrzebnych do odbudowy świątyni – mówi



ANDRZEJ URBAŃSKI

proboszcz rekonsekrowanego kościoła. Nic dziwnego, że metropolita gdański, pisząc specjalne zaproszenie na tę uroczystość, zwrócił uwagę, iż nigdy wcześniej w historii Polski nie wzniesiono w tak krótkim czasie tylu kościołów. Podkreślił jednak, że wyjątkowym dziełem jest odbudowa kościoła Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Gdańsku. – Pragnę kapłanom i wiernym podziękować za to wielkie dzie-

ło, a nowym parafiom, które rozpoczynają albo kontynuują budowę kościołów, serdecznie błogosławię i życzę dalszego Bożego błogosławieństwa – napisał abp Tadeusz Gocłowski. Warto podkreślić, że pierwszą parafię przy tym kościele ustanowił przed 550 laty, w roku 1456, ks. bp Jan Gruszczyński. Przed dziesięć laty, w murach jeszcze nieodbudowanej świątyni, pierwszą Mszę świętą po okresie reformacji odprawił gdański metropolita.

Rekonsekrację poprzedzi konferencja konserwatorska, zorganizowana w ramach Obchodów Europejskich Dni Dziedzictwa 2006, nt. „Kościół św. Piotra i Pawła – Historia, teraźniejszość i przyszłość”, która rozpocznie się w sobotę 9 września w Muzeum Narodowym w Gdańsku. Główna uroczystość rekonsekracji odbędzie się w niedzielę 10 września o godzinie 11.00.

AU

CZY NAPRAWDĘ SOLIDARNI?



Solidarność podzieliła – usłyszałem w tych dniach komentarz do wydarzeń związanych z uroczystościami 26. rocznicy Sierpnia '80. Były prezydent Lech Wałęsa składał kwiaty pod pomnikiem Poległych Stoczniovców w innym czasie niż prezydent RP Lech Kaczyński. A tymczasem podczas Eucharystii w bazylice św. Brygidy metropolita gdański apelował, by czuwać tak, jak przed 26 laty czuwali ci, którzy walczyli o wolną Polskę. Druga część uroczystości odbyła się pod pomnikiem Poległych Stoczniovców. Przed historyczną bramą numer 2 Stoczni Gdańskiej przemówienie wygłosił prezydent RP. Lech

Przed bramą numer 2 Stoczni Gdańskiej przemówienie wygłosił Prezydent RP

Kaczyński powiedział, że „Solidarność” złamała kręgosłup systemu komunistycznego. Podkreślił, że jej powstanie było wielkim sukcesem, choć jeszcze nie ostatecznym.

AU

Odnaczenia prezydenta RP

GDAŃSK. Prezydent RP Lech Kaczyński uhonorował około 70 założycieli i byłych działaczy Wolnych Związków Zawodowych i „Solidarności”. Uroczystość odbyła się 31 sierpnia na placu Solidarności w Gdańsku. Odnaczenia wręczono m.in. Antoniemu Szablewskiemu, Jerzemu Borowczakowi, Jerzemu Kropiwnickiemu, Władysławowi Frasyniukowi, Jerzemu Kiszkisowi i Maciejowi Pietrzykowi. Uhonorowano także pośmiertnie Jacka Kaczmarskiego i mecenasa Władysława Siłę-Nowickiego.

W swoim przemówieniu prezydent zaznaczył, że jest dla niego zaszczytem odznaczać ludzi, którzy tworzyli wielką część polskiej historii. Lech Kaczyński przypomniał, że historia Polski zna niejedną wielki okres, ale niewiele spośród nich zakończyło się pełnym zwycięstwem. Legendarny przywódca „Solidarności” Lech Wałęsa nie bierze udziału w oficjalnych uroczystościach. Były prezydent kwiaty pod Pomnikiem Trzech Krzyży złożył wraz z liderem PO Donaldem Tuskiem.

Jak Armstrong

GDAŃSK. Po raz 11. w Domu Pojednania i Spotkań św. Maksymiliana Kolbego w Gdańsku odbyła się kolejna edycja polsko-niemieckich warsztatów jazzowych. Wzięło w nich udział 12 muzyków. Warsztaty poprowadzili znani polscy jazzmani Adam Czerwiński i Grzegorz Nagórski. – Oprócz wspólnego muzykowania młodzież próbowała znaleźć wspólny język w muzyce, dyskutowała o aktualnych problemach swojego pokolenia w obu krajach, o szansach edukacyjnych i możliwości rozwoju i samorealizacji w przyszłości jako muzyków – mówi Arkadiusz Goliński. W tym roku młodzi jazzmani z Polski i Niemiec pod kierownictwem instruktorów pokusili się o nagranie płyty, która będzie podsumowaniem pracy i podziękowaniem dla znakomych na-



ARCHIWUM DOMU POJEDNANIA I SPOTKAŃ

Polscy i niemieccy jazzmani wspólnie muzykowali

uczycieli. Na zakończenie warsztatów młodzi muzycy zagrali na prawdziwej scenie w Jazz Cafe Scena w Teatrze Miejskim w Gdyni.

Nieuczciwy egzaminator

SĄD REJONOWY W GDAŃSKU aresztował 43-letniego gdynianina, pracującego jako egzaminator w jednym z pomorskich ośrodków ruchu drogowego. Mężczyzna został zatrzymany 29 sierpnia przez policjantów z Centralnego Biura Śledczego pod zarzutem przyjmowania łapówek w związku z pełnieniem funkcji publicznej. Z materiałów zebranych w sprawie wynika, że egzaminator prawdopodobnie od kilku lat brał łapówki w wysokości od kilkuset do kilku tysięcy złotych w zamian za załatwie-

nie zdania egzaminu na prawo jazdy. Zatrzymanie sprzedajnego egzaminatora to efekt kilku-miesięcznej pracy policjantów CBS. Sprawa jest rozwojowa, będą dalsze zatrzymania. Mężczyźnie grozi nawet do 8 lat pozbawienia wolności. Wszystkie osoby, które mogą służyć jakąkolwiek informacją, dotyczącą korupcji w tym środowisku, policja prosi o kontakt pod nr. telefonu (058) 32 15 284 lub (058) 32 15 188. Przypominamy również o funkcjonowaniu telefonu antykorupcyjnego: (058) 521 63 25.

Południowa Obwodnica Miasta

GDAŃSK. Po wielu latach odwołania Wojewoda Pomorski Piotr Ołowski przekazał Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad decyzję lokalizacyjną dla budowy Południowej Obwodnicy Miasta Gdańska. Obwodnica Południowa Miasta Gdańska jest jedną z najważniejszych inwestycji drogowych w regionie. Jej budowa w znaczny sposób ograniczy natężenie ruchu samochodów w centrum miasta. Badania wykazały, że obecnie drogą krajową nr 7 do Gdańska wjeżdża i wyjeżdża 30 000 samochodów na dobę, z czego 12 proc. stanowią pojazdy ciężarowe. Podobnie przedstawia się sytuacja na ulicy Grunwaldzkiej, którą każdego dnia w kierunku Sopotu i Gdyni przejeżdża ponad 25 000 samochodów. Jak podkreśla Wojewoda Pomorski, Obwodnica Południowa przyczyni się do ograniczenia tranzytowego ruchu samochodów ciężarowych w Trójmieście oraz wpłynie na poprawę bezpieczeństwa ruchu drogowego i zmniejszenie



ARCHIWUM REDAKCJI

Budowa obwodnicy znacząco ograniczy ruch w centrum Gdańska

zużycia nawierzchni dróg miejskich. Całkowita długość Obwodnicy Południowej wyniesie prawie 20 km. Inwestycja sfinansowana zostanie z Funduszu Spójności Unii Europejskiej, a koszt przedsięwzięcia wyniesie maksimum 900 milionów zł. Inwestycja ma się rozpocząć w drugiej połowie przyszłego roku.

Harleyowcy się modlą

WEJHEROWO. Mimo deszczowej pogody w Sopieszynie koło Wejherowa odprawiono Mszę św. w intencji motocyklistów. Eucharystii przewodniczyli: dziekan wejherowski ks. Tadeusz Reszka, jeżdżący na co dzień samochodem, i ks. Piotr Żynda, proboszcz z Żelistrzewa, jeżdżący na co dzień motorem. Pretekstem do spotkania, w którym uczestniczyło 40 harleyowców, spędzających wakacje na Pomorzu, była modlitwa w budującej się kaplicy, filii kościoła Świętej Trójcy w Wejherowie, pod wezwaniem św. Krzysztofa. Motocykliści najpierw zaprezentowali swoje maszyny na rynku wejherowskim. Podczas Mszy św.



LESZEK SPIGARSKI

Poświęcenie motocykli przez księży T. Reszkę (z lewej) i P. Żyndę

w Sopieszynie harleyowcy przekazali jako dar dużą świecę z wizerunkiem św. Krzysztofa. Po Eucharystii kapłani poświęcili pojazdy, życząc wszystkim spokojnej i bezpiecznej jazdy.

Uwaga oszust!

GDAŃSK. Od co najmniej dwóch lat na terenie Trójmiasta działa młody mężczyzna – oszust, który podaje się za brata zakonnego. Przedstawiając się, podaje zakonne nazwisko: brat Tomasz Bachleda. Niepo-

strzeżenie przyłącza się do turystów i wyłudza pieniądze rzekomo na potrzeby zakonu. O tym zdarzeniu poinformował gdańską kurie metropolitalną przeor klasztoru ojców cystersów o. Bogumił Nycz.

Wiara oczami gdańskiego misjonarza pracującego w Kamerunie

Wakacyjne pożegnanie z Afryką

Pancerniki, jeżozwierze, węże lub małe antylopy na obiad. Do tego mleko kokosowe albo czekolada. Jako człowiek cieszący się dużym autorytetem wśród Afrykańczyków wielokrotnie był częstowany żółtym mięsem. 5 lat temu ks. Jacek Ossowski po raz pierwszy postawił nogę na afrykańskim lądzie.

Ksiądz Jacek pochodzi z parafii św. Brata Alberta na gdańskim Przymorzu. Do naszej archidiecezji powraca zazwyczaj na czas urlopu. W tym roku minęło właśnie pięć lat jego pracy wśród afrykańskich plemion. Jest proboszczem w misji Madjoue Ngatto w diecezji Yokaduma. Odkąd pojawili się tam misjonarze, w tym miejscu ochrzczono 1528 osób. Wśród nich 72 pary otrzymały sakrament małżeństwa. Podczas pięcioletniej pracy ks. Jacek osobiście ochrzcił 328 osób. Nazwa misji pochodzi od drzew, które w niebywalej ilości występują w tym miejscu, a także od imienia założyciela wioski.

Teren parafii jest bardzo rozległy – aby dotrzeć do najdalszej wioski, trzeba pokonać 65 km, co w warunkach afrykańskich, szczególnie w porze deszczowej, wcale nie należy do rzeczy łatwych. Z pomocą ks. Jackowi przyszli jednak księża i wierni archidiecezji gdańskiej, którzy pomogli w sfinansowaniu samochodu dla misjonarza w ramach akcji MIVA.

ANDRZEJ URBAŃSKI: *Jakie było te pięć lat, kto więcej skorzystał?*

KS. JACEK OSSOWSKI: – Myślę, że korzyść jest obustronna. Oni dojrzejają do tego, że wiary nie pojmują już w typowo afrykański sposób. Pan Bóg nie jest kimś niepojętym i dalekim, kimś, kto straszy. Ja także dojrzałem i z innej perspektywy spojrzałem na swoje powołanie. Gdy po raz pierwszy przyjechałem do Kamerunu i uczestniczyłem w codziennej Mszy św., wraz ze mną obecnych było kilka osób. Oczywiście wynikało to także z samego faktu zmiany księdza. Dzisiaj wraz ze mną na zwykłą, codzienną liturgię przychodzi ponad trzydzieści osób. Oni są już w pewien sposób uformowani. Wiem, że mogę na nich liczyć, to oni także ewangelizują wśród swoich najbliższych.

Co jest ważniejsze: sama obecność misjonarza, czy prawdy, które głosi?

– Te dwa elementy muszą się ze sobą łączyć, współbrzmieć. Przekaz Ewangelii musi iść w parze z samą obecnością. Oczywiście można bardzo pięknie mówić o Bogu, chwalić Go i uwielbiać, ale to, co najbardziej przyciąga do Niego i Kościoła, to postawa drugiego człowieka i świadectwo.

Czego Europejczycy mogą nauczyć się od Afrykańczyków?

– Ostatnio rozmawiałem o tym z pewną siostrą. Stwierdziliśmy, że nasza wiara składa się z wielu nie do końca spójnych kawałków. Każdym jej aspektem zajmuje się inny wymiar teologii. U Afrykańczyków teologia jest ważna, ale ona idzie za ich wierzeniami. Przypatrzmy się Eucharystii. Ona jest dla nich czymś bardzo realnym. Jest przede wszystkim pojednaniem między ludźmi oraz z samym Bogiem. U nas często pięknie mówimy, że jest to źródło i szczyt chrześcijaństwa – a jak jest w rzeczywistości? Afrykańczycy, kiedy w czasie liturgii jest moment na przekazanie sobie znaku pokoju, naprawdę jedną się ze sobą, przebaczą. Bez szczerego pojednania nie przystąpią do Eucharystii.

Gdzie Ksiądz uczy religii, na parafii czy w szkole?

– Przygotowanie do sakramentów świętych odbywa się w misji. Ze szkołą jest różnie. Rok szkolny rozpoczyna się w połowie września, ale u mnie w parafii dzieci w tym czasie pomagają swoim rodzicom na plantacjach kakao. Dzięki zarobionym w ten sposób pieniądзом stać je na zakup zeszytów, książek i obowiązkowych mundurków. To ich zaangażowanie w pracy na polu trwa do połowy października, dopiero potem pojawiają się na lekcjach. Religia w Kamerunie nie jest obowiązkowa. Do niedawna dyrektorem szkoły był człowiek zaangażowany w sektach. Teraz ta sytuacja się zmieniła i od tego roku szkolnego będę także uczył w gimnazjum.

Co mówili parafianie, gdy Ksiądz ich opuszczał, wyjeżdżając do Polski?

– „Tylko niech ksiądz do nas wróci”.



Prawie 10 lat temu ks. kpt. Andrzej Jaskóła zorganizował rejs śladami św. Wojciecha. 1000-lecie jego męczeńskiej śmierci było główną inspiracją tej niecodziennej przygody. Dzisiaj młodzi żeglarze znowu chcą wyruszyć w świat.

tekst
ANNA RĘBAS

Radio Gdańsk

Tym razem chcemy wyruszyć szlakiem Ojca Świętego Jana Pawła II – mówi kapitan Andrzej Jaskóła, prezes Chrześcijańskiej Szkoły pod Żaglami. Szkoła istnieje prawie 10 lat, a jej wychowankowie w każde wakacje szkolą się w Chorwacji, gdzie mają swoją zamorską bazę na wyspie Iż. Letnie obozy szkoleniowe wychowują młodych żeglarzy zgodnie z wartościami chrześcijańskimi. To pływająca, katolicka szkoła dla ciekawych świata, zdyscyplinowanych adeptów żeglarstwa. Pomysł rejsu śladami Jana Pawła II zrodził się w gło-

Samo życie: rejs to nie tylko sielanka

wie kapitana Jaskóły dwa lata temu. Rejs ma objąć dwa lata szkolne: 2007–2009. Weźmie w nim udział około 600 młodych żeglarzy w wieku 16–25 lat. Podczas wyprawy załoga będzie wymieniona prawie 20 razy. Każdy z uczestników od będzie zatem miesięczny rejs.

Kto może płynąć?

Warunkiem uczestnictwa będzie odbycie z wynikiem pozytywnym obozu kwalifikacyjnego, organizowanego podczas wakacji w 2006 i 2007 r. – Nie będziemy odpytywać ze znajomości Pisma Świętego, ale też nie organizujemy tego rejsu dla osób niewierzących.

Poszukujący to co innego – dodaje kpt. Andrzej Jaskóła. – To poszukiwanie jednak musi za sobą nieść jakieś pozytywne wartości, chęć dawania świadectwa, znalezienia prawdy Słowa Bożego – dodaje. Rejs śladami pielgrzymek nie jest zwykłym rejssem. Chodzi o to, by Pokolenie JP2 z Polski spotkało się ze swoimi rówieśnikami z całego świata w tych krajach, gdzie był

Słońce i spokojne morze – ale frajda!



ZDJEŃCA ARCHIWUM SZKOŁY POD ŻAGLAMI

Ojciec Święty w czasie swojego pontyfikatu. Wszędzie, gdzie zawita nasza załoga, ma być sporo opowieści o ojczyźnie Jana Pawła II. – Chcemy uczyć innych polskiej historii, zaśpiewać nasze patriotyczne i religijne piosenki, ewangelizować innych i siebie – mówią przyszli uczestnicy tej religijno-patriotycznej wyprawy.

Rejs śladami Jana Pawła II będzie miał dwadzieścia miesięcznych etapów. Uczestnictwo w jednym z nich ma kosztować około 3 tys. złotych. W każdym z etapów popłynie około 30 osób, więc śladami Ojca Świętego wyruszy w sumie 600 młodych żeglarzy.

Strażnicy poranka Nowego Tysiąclecia

Kilka lat temu Chrześcijańska Szkoła pod Żaglami dostała od pułkownika R. Kulińskiego jacht pełnomorski. Otrzymał on nazwę Strażnik Poranka. – A to dlatego, że Ojciec Święty powiedział w Toronto do młodzieży „Jesteście strażnikami poranka nowego tysiąclecia” – opowiada kpt. Jaskóła. Pływanie na żaglowcu

Ahoj



będą – cym darem tego wielkiego patrioty i Polaka to zaszczyt. Młodzież to dobrze rozumie i wie, że to do czegoś zobowiązuje. Kiedy młodzi ludzie wypływają z domu na cały semestr szkolny, zabierają ze sobą podręczniki szkolne. Taki rejs to chyba najtrudniejsza „klasówka” z odpowiedzialności za innych, trudne zadanie z wieloma niewiadomymi. Żeby znaleźć dobre rozwiązanie i poprawny wynik, trzeba umieć pogodzić pracę z nauką. Nie ma odkładania lekcji na potem, zaległości nie wchodzą w ogóle w grę. Nikt nie po-



Pokolenie JP2 pod żaglami

, szkoło!



wtarza klasy tylko dlatego, że popłynął w rejs dookoła świata. I jeszcze jedno. Na morzu nikt od nikogo nie ściaga. Tu nie da się spisać zadania pod ławką. Nieuków weryfikuje samo życie.

Duc in Altum!

Nauczanie Jana Pawła II, praca nad Pismem Świętym, wspólna liturgia, uczestnictwo we Mszy św. – to wszystko stanowi duchowe jądło tej mor-

Mimo twardej szkoły wszyscy są szczęśliwi

skiej pielgrzymki śladami polskiego Papieża. To przecież on zachęcał nas *Duc in Altum!* (Wyplynie na głębię). Tymi słowami Ojciec Święty namawiał młodzież do hartowania charakterów w zmaganiu z żywiołami, takimi jak woda i wiatr, opierając się na całkowitym zaufaniu Chrystusowi. Woda uczy pokory, to zapewne wiedział Papież Polak – największy z polskich sterników i żeglarz w jednej osobie. – Przestrzeń aż po horyzont napawać może lękiem, ale też zachęca do odkrywania duchowych tajemnic – opowiadają młodzi żeglarze. Poprzez zmaganie się ze słabościami, dopływamy w końcu do bezpiecznego portu, oświetlonego promieniami wiary. To nic, że czasami odciski na rękach nie dawały spać. Liny nie wolno puścić, to jest pewne, jak dwa razy dwa równa się cztery – mówią. – Ten najważniejszy rejs odbywa się przecież w nich samych – dodaje ks. Andrzej Jaskóła, na co dzień proboszcz parafii Sośno w

Jest czas na pracę, odpoczynek i walkę z żywiołem

dekanacie koronowskim na Kujawach.

Jadąc na rozmowę z księdzem, mijałam piękny Zalew Koronowski. Zatrzymałam się, obserwując łódki. Na wysłużonym orionie o nazwie „Sparta” mocowała się z żaglami trójka chłopaków. Pękł im stary, drewniany rumpel. Musieli dostać się do najbliższych zabudowań, by go naprawić, ale tymczasem trzeba go było prowizorycznie związać. Związali ster liną. Jeden z nich rzucił przez ramię: – Zaufaj

mi, ta lina jest dobrze związana. Kolega nie dawał wiary, upewniał się.– Spoko, Janusz, wyluzuj, dalej nie pęknie. Damy radę – uspokoił niedowierka trzeci z nich. „Ufaj i płyn” – pomyślałam. Skądś znam te słowa. Ktoś tak mówił do młodych... Te słowa „spoko”, „wyluzuj”, oznaczały dokładnie „ufaj i płyn”. Oddawały istotę rejsu śladami Ojca Świętego. Ahój! Do zobaczenia na szlaku JP2! Popłyniesz po świadectwo z podwójnym czerwonym paskiem. ■

DOŁĄCZ DO NAS!

Jeśli chciałbyś przeżyć przygodę pod żaglami i jednocześnie odwiedzić miejsca, do których pielgrzymował Jan Paweł II, przyłącz się do żywego, pływającego pomnika Pokolenia JP2. W rejsie może wziąć udział każdy, kto w latach 2007–2009 będzie liczył 16–25 lat, uzyska od rodziców i swej macierzystej szkoły pozwolenie na miesięczny wyjazd, weźmie udział w wakacyjnym obozie kwalifikacyjnym, organizowanym przez nasze stowarzyszenie i pozytywnie go ukończy. Wspomniane obozy będziemy organizowali podczas tegorocznych i przyszłych wakacji. Będą to dwutygodniowe zgrupowania (tydzień w Polsce i tydzień w Chorwacji). Koszty obozu 1500 zł: część na terenie Polski – 600 zł, część na terenie Chorwacji – 900 zł. Cele zgrupowania w Polsce: 1. Zapoznanie z nauczaniem Jana Pawła II kierowanym do młodych. 2. Ćwiczenia z Pismem Świętym. 3. Kurs teoretyczny na stopień żeglarza. Nauka pieśni patriotycznych i piosenek religijnych. Nauka tańców ludowych. Jeśli pomyślnie zaliczysz ten etap, wyjeżdżasz autokarem do naszej bazy na wyspie Iż w Chorwacji. Jeśli nie – wracasz do domu, a pieniądze za 2. tydzień obozu odsyłamy. Celem chorwackiej części obozu jest doskonalenie zdolności pływackich w ciepłym Adriatyku. Dzięki takiemu dwutygodniowemu zgrupowaniu przekonasz się, czy jesteś w stanie podjąć zadaniem, jakie czekają młodzieżową załogę. Sposób zgłaszania się na obóz: „Kartę kwalifikacyjną uczestnika wyprawki” można pobrać na stronie www.cspz.pl. Należy ją przesłać do sekretariatu wraz z kopią dowodu wpłaty. Konto: BS Więcibork nr 02 8162 0003 0000 3636 2000 0010, adres: Sekretariat CSpZ, ul. Bydgoska 11, 89-412 Sośno. Zgłoś się już dziś, a za rok będziesz pakował worek żeglarski na wyprawę życia! ■



Otwarcie na muzykę franciszkanie zapraszają na koncerty

Wielcy mistrzowie we wnętrzu świątyni

„Msza Koronacyjna” Wolfganga Amadeusza Mozarta czy „Msza Kreolska” Ariela Ramireza są gwarancją, że obok trwającego w Gdyni 9. Festiwalu Muzyki Sakralnej nie da się przejść obojętnie.

Wszystko zaczęło się dziewięć lat temu, gdy Gdynia była gospodarzem V Festiwalu Sztuki Związku Miast Bałtyckich. Niezwykle zainteresowanie publiczności sprawiło, że zrodził się pomysł zorganizowania festiwalu muzycznego, który wszedłby na stałe do kalendarza wydarzeń kulturalnych miasta. Tak powstał Festiwal Muzyki Sakralnej. Od pierwszej jego edycji wszystkie koncerty odbywają się w gościnnym dla sztuki kościele franciszkanów pw. św. Antoniego. Pojęcie „muzyka sakralna” zawarte w nazwie festiwalu rozumiane jest w tym wypadku bardzo szeroko. Obejmuje muzykę związaną z czterema najważniejszymi religiami Eu-



ANDRZEJ URBANSKI

ropy, a także muzykę o rodowodzie amerykańskim. Obejmuje utwory stricte religijne lub inspirowane tematyką religijną, utwory odmienne w klimacie, stylu i wyrazowości, choć przecież myśl ich twórców biegła w tym samym kierunku – do Boga, niezależnie od tego, jak jest

We wnętrzach świątyni koncertował m.in. Leszek Możdżer, występujący w koncercie Preisnera „Dekalog”

w danej religii pojmowany czy czczony. W ciągu ośmiu dotychczasowych festiwali odbyło się prawie 40 koncertów. Przed gdyńską publicznością wystąpiły zespoły polskie, a także zagraniczne zespoły mające w swym repertuarze dzieła zgodne z tematyką festiwalu.

PROGRAM FESTIWALU

- 9.09., godz. 18.00
Wykonawcy: Zespół Muzyki Sakralnej CINQUECENTO (Austria)
W programie: Lassus, Gesualdo, Gombert, Richafort, Tallis
- 16.09, godz. 18.00
Wykonawcy: Coro Normalista de Puebla (Meksyk), Sopocki Chór Kameralny CONTINUO, dyrygent – Anna Fiebig, Gdańska Grupa Perkusyjna „Jeunesses Musicales”, Salvador G. Martínez Munive – fortepian (Meksyk), Jorge Altieri Hernández – gitara (Meksyk)
W programie: Ariel Ramirez – „Msza Kreolska”
- 23.09.2006 godz. 18:00:
Wykonawcy: Zespół Muzyki Dawnej „Cappella Gedanensis” pod dyr. Aliny Kowalskiej-Pińczak
W programie: Wolfgang Amadeus Mozart – „Msza Koronacyjna”, Crato Büthner – „Te Deum Laudamus”

Już po raz VII odbył się festiwal Piosenki Religijnej w Jastarni

Pamiętając o wielkim poecie

„Ichtis” znów w czołówce. Ubiegłoroczny zwycięzca Metropolitalnego Festiwalu Piosenki Religijnej tym razem jednak zajął drugie miejsce. Najwyższe trofeum oraz nagrodę metropolity gdańskiego zdobył zespół „Bogu niech będą dźwięki” z Gdyni.

Mimo iż większą sławę i duże pieniądze można zdobyć, śpiewając w „Szansie na sukces” czy „Idolu”, wciąż sporo młodych ludzi chce śpiewać w kościołach. Być może ich poziomowi nie można jeszcze porównywać ze śpie-

wem wielkich gwiazd światowego formatu, ale kto wie, może za kilka lat ktoś odkryje ich talenty. Ważne, że chcą i śpiewają. Mieszkańcy Helu, a także odpoczywający na Półwyspie wczasowicze wiedzą, że koniec wakacji to także wpisujący się coraz mocniej w tradycję tego miejsca, odbywający się już po raz siódmy, Metropolitalny Festiwal Piosenki Religijnej. Choć swoją główną siedzibę ma w Jastarni, to zarówno biorący w nim udział wykonawcy, jak i słuchacze odwiedzają w tym czasie także Juratę i Kuźnicę. Tu odbywają się przesłu-

chania. W tym roku organizatorzy festiwalu wprowadzili nową kategorię: piosenka religijna do poezji ks. Jana Twardowskiego. – Nie było łatwo stworzyć od początku do końca własną kompozycję, ale to w końcu dodatkowe wyzwanie – mówią wykonawcy. – W tym roku wykonawców było nieco mniej, ale za to grupy były bardziej liczne, co i tak dało ostatecznie podobną liczbę uczestników – mówi współorganizator festiwalu, ks. Bogusław Kotewicz, proboszcz z Jastarni. Zainteresowanie parafian, a także wypoczywających było jak zwykle duże. Tym

bardziej że pogoda w sierpniu była w kratkę. Wyjątkowym i ważnym elementem tego wydarzenia są warsztaty. – Nie chodzi przecież, by tylko śpiewać i grać, ale by wciąż podnosić swój poziom – podkreśla proboszcz z Jastarni. Takie nazwiska jak profesorowie Alicja Kowalska-Pińczak, Marcin Tomczak, Roman Perucki, Grzegorz Rubin i ks. Stanisław Zięba gwarantują, że zachowany jest profesjonalny poziom. I chciałoby się, by w tego typu spotkaniach brało udział jeszcze więcej młodych ludzi. Niestety, warunki, także lokalowe, są ograniczone. ■

Giovani verso Assisi – spotkanie
zgrupowało także młodych
z Pomorza

Oczy skierowane na Biedaczną z Asyżu

4. Międzynarodowe Spotkanie Młodych – „Giovani verso Assisi” (Młodzi w stronę Asyżu) odbyło się w sierpniu w Asyżu. Tym razem przebiegało pod hasłem „Franciszek – człowiek pokoju”.

Ten aktualny także w naszych czasach temat przyciągnął około 600 uczestników z 20 krajów świata. Organizatorami święta młodzieży byli franciszkanie, gospodarze asyjskiej Bazyliki św. Franciszka. W spotkaniu wzięli udział także przedstawiciele odległej Korei w liczbie prawie 50 osób. – W tym roku zabrakło, niestety, naszych przyjaciół z Libanu, których dobrze pamiętamy z poprzednich spotkań. Szczególnie właśnie w ich intencji prosiliśmy Pana Boga, modląc się wraz ze Świętym z Asyżu o pokój na świecie – mówi o. Marek Dopieralski z Gdyni. Polskę reprezentowała ponad 60-osobowa grupa, której opiekunami byli duszpasterze z trzech prowincji franciszkańskich: o. Marek Dopieralski, o. Jacek Ciupiński, o. Sebastian Fierek i o. Piotr Szczepański. Grupa z Gdyni liczyła ponad 20 osób. Była to młodzież przede wszystkim z duszpasterstw i szkół, które leżą na terenie gdyńskiej parafii franciszkańskiej. W programie spotkania znalazły się m.in. czuwania modlitewne, konferencje, spotkania w grupach językowych, pielgrzymki do bazylik i kościołów Asyżu oraz nabożeństwo pokutne, a przede wszystkim wspólnie sprawowane Eucharystie. Uczestnicy święta młodzieży pielgrzymowali także na La Verne, gdzie Święty z Asyżu otrzymał stygmaty, do pustelni Carceri oraz do Rzymu, gdzie wzięli udział w audyencji generalnej Ojca Świętego Benedykta XVI. – Myślę, że szczególnie w kontekście dzisiejszego świata, w którym pokój jest nieustannie zagrożony, warto spojrzeć na postać Świętego, który udał się do sułtana nie z mieczem, ale z orężem ewangelicznego pokoju. Doceniony za odwagę i taki właśnie sposób, stworzył nowy obraz sposobu dialogu pomiędzy kulturami i religiami, daleki od przemocy i użycia siły – podsumował swój pobyt w Asyżu o. Marek Dopieralski.

MD/AU

ZDJĘCIA ANDRZEJ URBĄŃSKI



Zbieramy pieniądze, by zbudować dom dla dzieci ulicy w Kenii

Dzieci ulicy liczą na naszą pomoc

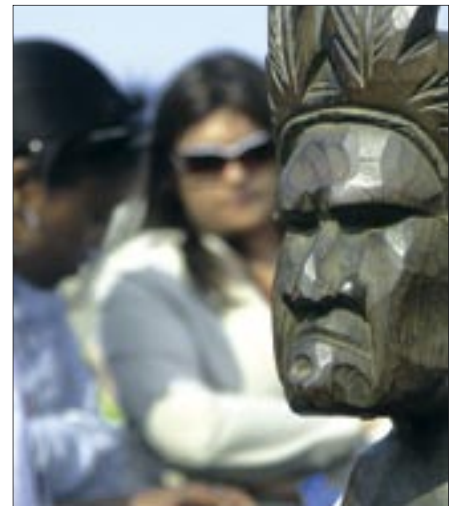
Wielkimi krokami zbliża się kolejny Piknik Rodzinny na rzecz dzieci ulicy w Kenii. Tym razem odbędzie się w niedzielę 17 września w godzinach 13.00–19.00 na Targu Węglowym w Gdańsku.

Jeśli ktokolwiek miał okazję uczestniczyć w pierwszym czerwcowym spotkaniu w Gdyni, wie doskonale, że nie będzie nudno. Wręcz przeciwnie, niektórym – szczególnie tym, którzy wezmą udział w licytacji ciekawych i wartościowych afrykańskich przedmiotów – adrenalina może nieco podskoczyć do góry. Jak zapowiadają organizatorzy, festyn będzie podobny do tego z Bulwaru Nadmorskiego w Gdyni. Odbędą się m.in. pokazy tańców irlandzkich, pokazy sztuki walki capoeira, wystąpią zespoły Ha-Dwa-O! i Schola z Elbląga. Gośćmi będą także misjonarze: o. Dariusz Szymborski – pracujący na co dzień w Kenii i od wielu lat

prowadzący tam dzieło Dzieci Ulicy, oraz o. Kazimierz Szulc, który także ewangelizuje w tym kraju. Niestety, tym razem nie będzie ojca Arkadiusza Kukałowicza, który w czerwcu wrócił do swoich parafian. On także pracuje w kenijskiej wspólnoty. Na gdański piknik przyjedzie również trzech kenijskich kleryków, którzy przygotowują się do kapłaństwa we franciszkańskim seminarium w Polsce. – W czasie naszego spotkania będą się odbywały gry i zabawy dla dzieci, plecenie warkoczyków, malowanie twarzy oraz konkursy na scenie dla dzieci i dorosłych – opowiada Daniel Zdziński, pomagający wraz z coraz większą grupą przyjaciół dzieciom, które wymyśliły całą akcję pomocy dzieciom z Afryki w zbudowaniu dla nich domu. Jeśli ktokolwiek chciałby w jakikolwiek sposób przyłączyć się do akcji pomocy, może dzwonić pod numer telefonu 0- 609 739 049.

AU

Na górze:
Młodzi pomysłodawcy akcji
Poniżej po lewej:
Podczas pikniku zapowiadają się liczne atrakcje
Po prawej:
Na aukcji można było nabyć wyroby sztuki afrykańskiej



W przededniu wolnej Polski, czyli rozmowy z twórcami „Solidarności”

Dialog międzypokoleniowy

Okazuje się, że w kilkusetletnim Gdańsku wcale nie jest łatwo znaleźć młodych ludzi, interesujących się historią na tyle, by rozmawiać z osobami związanymi z powstaniem „Solidarności”. Mimo to udało się.

Pozycja pt. „W przededniu wolnej Polski” to praca zbiorowa pod redakcją Wojciecha Książka, przewodniczącego Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” Regionu Gdańskiego. Publikacja zawiera 28 wywiadów uczniów pomorskich szkół z uczestnikami strajków z 1988 r. na Wybrzeżu. Można w niej znaleźć przede wszystkim rozmowy z działaczami „Solidar-



ARCHIWUM „SOLIDARNOŚCI”

ności”. W ten sposób udało się pozyskać materiał zarówno od sławnych ludzi ze sceny politycznej, jak i zasłużonych działaczy solidarnościowych w Trójmieście. Wśród nich znaleźli się Lech Wałęsa, Bogdan Borusewicz, Bogdan Lis, Aleksander Hall, ks. Henryk Jankowski. Pomysł powstania pozycji wielu ocenia jako pierwszorzędny. – Ta książka umożliwia włączenie młodzieży do sztafety pokoleń

na rzecz kulturowania pamięci o rewolucji solidarnościowej, która wstrząsnęła światem, także zachodnim. A wiemy przecież, że w aspekcie wydarzeń 1980 r. strajki z 1988 r. są mało znane i niedocenione – mówi socjolog prof. Marek Latoszek. Prof. Brunon Synak określa książkę mianem dialogu międzypo-

Młodzi stypendyści, którzy tworzyli książkę, pod historyczną bramą Stoczni Gdańskiej

koleniowego. – Wywiady przeprowadzali młodzi ludzie, których w tamtych czasach nie było na świecie, a ich rozmówcami było pokolenie ich rodziców i dziadków (czasem rodzonych) – podkreśla. Współautorami pracy są uczniowie kilku gimnazjów w Gdańsku i innych miejscowości na Pomorzu. Aż 10

takich rozmów przeprowadzili uczniowie Gimnazjum nr 28 pod opieką nauczycielki Hanny Minkiewicz. Jak podkreśla prof. Marek Latoszek, w przemyślanej konstrukcji pytań mają swój udział nauczyciele. Każdy czytelnik rozpoznaje to od razu, nauczycielom więc przypada niemała zasługa w zebraniu zgromadzonego materiału i w prowadzeniu młodych adeptów sztuki dziennikarstwa – podkreśla. Cała publikacja stanowi nie tylko znakomity materiał dydaktyczny do nauki najnowszej historii, ale jest też symbolicznym hołdem wdzięczności, złożonym bohaterom walki opozycyjnej i strajkowej przez młode pokolenie, które dzięki tym ludziom żyje w kraju wolnym – zauważa prof. Brunon Synak. **AU**

Kaszuba 50-lecia

Franciszek Treder – kaszubski Faust

Kaszubskie muzealnictwo to nie tylko Izidor i Teodora Gulgowscy, twórcy skansenu we Wdzydzach.

Nie mniejsze zasługi dla ocalenia zabytków pomorskiej kultury materialnej położył Franciszek Treder – pomysłodawca, założyciel i dobry duch Muzeum Kaszubskiego w Kartuzach.

Treder urodził się 6 kwietnia 1903 r. w Łączyńskiej Hucie pod Kartuzami, w wielodzietnej rodzinie kaszubskiego gburą (go-

spodarza). Edukację rozpoczął w pruskiej szkole powszechnej w Borzestowie, język polski poznał w domu dzięki swojemu ojcu Janowi. Naukę kontynuował w seminarium nauczycielskim w Grudziądzu, zaś po jego ukończeniu rozpoczął w 1922 r. pracę jako „szkólny” w Szarlocie pod Kościerzyną. Zaledwie po dwóch latach pracy nauczycielskiej musiał z niej zrezygnować z powodu złego stanu zdrowia. W tym czasie pomagał ojcu w gospodarstwie, zaś w wol-

nych chwilach gromadził pamiątki przeszłości. Poznał wówczas dr. Aleksandra Majkowskiego, który pomagał mu w rozwijaniu zainteresowań. W latach 1927–1931 pracował jako nauczyciel w Janowcu w woj. poznańskim, ale i tu dały się we znaki jego problemy z sercem, dlatego i tam zrezygnował z pracy nauczyciela – tym razem na zawsze.

W 1932 r. w Borzestowie została otwarta pierwsza wystawa regionalnych zbiorów kaszubskich zebranych przez Tredera.



ARCHIWUM REDAKCJI GN

Zabytkowa kolegiata w Kartuzach

Cieszyła się ogromnym powodzeniem, zaś jej autor zyskał sobie przydomek „Fausta kaszubskiego”, ukuty przez prof. Łucjana Kamińskiego – muzykologa, który był częstym gościem u Tredera

w latach 1932–1936. W 1932 r. F. Treder stworzył Nauczycielską Wytwórnice Pomocy Naukowych z siedzibą w Gdyni.

Przygotowania do utworzenia Muzeum Kaszubskiego w Kartuzach przerwała wojna. Oficjalnie otwarto je 1 maja 1947 r. Jego twórca dalej aktywnie działał na polu popularyzacji kultury kaszubskiej. Na emeryturę przeszedł w 1974 r. i zamieszkał w Gdyni. W 1980 r. Zarząd Główny Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego przyznał mu Medal Stolema. Franciszek Treder zmarł 20 sierpnia 1980 r. w Gdyni i tam spoczywa.

TOMASZ

ŻUROCH-PIECHOWSKI